

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sza p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4.80 — z dostawą 5.30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5.30 —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690

Realne posunięcia.

Na czoło zagadnień gospodarczych świata wysuwa się w latach ostatnich coraz gwałtowniej problem bezrobocia. Klęska inflacji produkcji i inflacji pracy dotknęła nie tylko państwa, które przechodziły inflację pieniężną, lecz i te, których waluta pozostała niewzruszona silna jak Anglja i Ameryka. Zrodziły tę klęskę trudności, wynikające z ulokowania na rynku pracy milionów rąk robotycznych zdemobilizowanych żołnierzy, zasadnicze przeobrażenie stosunków rodzinnych a w związku z tem wzrost samodzielności kobiet, olbrzymie przesunięcia w dziedzinie majątkowej a temsamem poszukiwanie pracy przez ludzi, należących dawniej do klasy posiadającej a wreszcie postępy techniczne, redukujące znacznie możliwości pracy ludzkiej.

To wszystko złożyło się na objaw, wyrażający się w zastraszającej liczbie bezrobotnych, obliczanych w Europie i Ameryce na 18 milionów. Zwalczanie zaś bezrobocia i troska o zaopatrzenie bezrobotnych stanęła na pierwszym planie zagadnień państw, dotkniętych bezrobociem, które z natury rzeczy boleśnie odbija się nie tylko na ludziach dotkniętych niem bezpośrednio, lecz zarówno na rolnictwie, handlu, rzemiośle i drobnym przemyśle, które w zubożałej masie robotniczej tracą najbliższy i naturalny rynek zbytu produktów i wyrobów codziennej potrzeby. Klęskę bezrobocia w miastach potęguje kryzys rolny, wyrzucający ludność bezrolną do miast, gdy dawniej można było zauważyć wręcz przeciwny zjawisko: znaczna część bezrobotnych emigrowała z miast do wsi, do swych rodzin, aby tam przetrwać czas przesilenia w danej gałęzi przemysłu.

Wszelkie próby rozwiązania problemu bezrobocia, podjęte czyto przez organizacje międzynarodowe, czy też na terenie poszczególnych państw, zawiodły. Załatwiły się z tym problemem jedynie Sowiety i to w sposób radykalny, wstrzymując zupełnie zapomogi dla bezrobotnych i przydzielając wszystkim bezrobotnych do przymusowych robót w lasach itp. w najgorszych warunkach żywienia i higieny. Inne państwa na takie rozwiązanie sprawy, urągające wszelkim zasadom nowoczesnego humanitaryzmu oczywiście zdobyć się nie mogły. Nie mogą one zarazem przypatrywać się tej kwestji obojętnie i stosują różne inne środki zaradcze jak roboty publiczne, subwencje dla przedsiębiorstw, pomoc dla bezrobotnych itp. celem złagodzenia choćby w pewnej mierze skutków bezrobocia. Inna rzecz, że wszystkie znane z tej dziedziny środki mają charakter paljatywów i nie są w żadnym wypadku wystarczającym podejściem do tego zagadnienia.

Jeżeli chodzi o Polskę, to szereg faktów przemawia za tem, iż sytuacja u nas w odróżnieniu od państw wysoce uprzemysłowionych nie jest tak beznadziejną, jak gdzieindziej. Polska ma sytuację już choćby z tego powodu łatwiejszą, że posiada na własnym rynku możliwości rozwojowe nieskończenie większe, aniżeli inne kraje. Poza tem stan bezrobocia w Polsce w chwili największego napięcia nie przekracza

znacznie 1 procent ludności, podczas gdy np. w Niemczech w okresie napięcia nie odbiega daleko od 8 procent ludności.

Horoskopy opanowania bezrobocia w Polsce są o tyle pomyślne, że Rząd wstąpił tu na drogę posunięć najzupełniej realnych. Rząd zrozumiał, że tworzenie funduszu bezrobocia i udzielanie bezpośrednio pozabawionym pracy zapomóg, jest środkiem koniecznym coprawda, ale zarazem z różnych względów tylko na bardzo krótką metę skutecznym. Natomiast najskuteczniej przyczyniają się do zwalczania bezrobocia w okresach depresji gospodarczej roboty publiczne. W czasach bowiem bezrobocia dotknięci są brakiem zarobków przede wszystkim pra-

cownicy niekwalifikowani. Roboty publiczne ten właśnie element znakomicie zatrudniają. Ale dobrodziejstwo robót publicznych odczuwają też pośrednio robotnicy wykwalifikowani, gdyż warsztaty pracy z temi robotami związane, jak przemysł żelazny, cementowy, ceramiczny itp. znajdują zatrudnienie.

I po tej to drodze robót publicznych postanowił pójść i istotnie poszedł nasz Rząd. Do tego posłużyło uchwalenie ustawy o państwowym funduszu drogowym. Ze było to posunięcie właściwe, widać choćby z tego, iż już uzyskaliśmy potrzebne kapitały na rozpoczęcie pracy. Do tego posłużyło zawarcie umowy kolejowej polsko-francuskiej, która wpręgła w swą bu-

downę dalsze tysiące i dziesiątki tysięcy poszukujących pracy.

Tylko takimi realnymi posunięciami będzie można opanować szalejące zło. I chociaż dziś ono jeszcze nie ustąpiło a owszem widnieje i u nas w całej swej grozie, to jednak musi się z całym naciskiem stwierdzić, że w ciągu jednego tylko marca spadła u nas liczba bezrobotnych o 130.000 a kwiecień w każdym tygodniu wykazywał dalszy spadek cyfry bezrobotnych. Stąd optymizm jest u nas bezsprzecznie uzasadniony. Zadatki polepszenia istnieją i kto wie, czy nie najgorsze miesiące są już poza nami. Idzie tylko o to, by te zadatki wykorzystać, na każdym kroku im dopomagać a unikać wszystkiego, co jest bezpłodnym, jałowem narzekaniem i nie prowadzącym do żadnego celu.

Z ostatniej chwili.

Chmury na Dalekim Wschodzie.

Konflikt sowiecko-japoński.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 maja. Z Dalekiego Wschodu nadchodzą do Londynu alarmujące wiadomości o niezwykle poważnej sytuacji, wytworzonej przez rywalizację sowiecko - japońską. Wła-

dze sowieckie zarządziły na Syberji mobilizację wojsk, które rozlokowane są nad granicą mandżurską. Krok ten wymierzony jest przeciwko Japonji, która ma się przygotowywać do gene-

ralnej rozprawy z panowaniem Sowietów na Dalekim Wschodzie.

Dzienniki angielskie stwierdzają, że Japonja czyni na wielką skalę przygotowania do wojny z Sowietami.

Agenci japońscy zakupują w Londynie i we Francji wielkie ilości surowców, potrzebnych do fabrykacji materiałów wybuchowych. Mobilizacja sowiecka na Syberji ma być właśnie odpowiedzią na te przygotowania japońskie.

Projekt ustawy samorządowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 maja. W związku z przygotowaniem do drugiej sesji nadzwyczajnej Izby ustawodawczej dowiadujemy się, że opracowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych projekt ustawy samorządowej wpłynie

w najbliższych dniach na Radę Ministrów, gdzie będzie przedmiotem obrad, a następnie do Sejmu. W ostatnich dniach uzgadniano szereg zasadniczych kwestyj.

265 km. na samolocie bezsilnikowym.

Nowy rekord lotniczy.

Berlin, 5 maja. (PAT.) Młody pilot Grönhof z Frankfurtu nad Menem dokonał wczoraj sensacyjnego lotu żaglowego w wyniku którego ustalił nowy rekord światowy. Grönhof dał się holować do wysokości 50 metrów poczem wznosił się już sam na swym aparacie bezmotorowym do wysokości 1000 metrów. Przez półtorej godziny krążył w pobliżu miasta a na-

stępnie gdy wybuchła burza powietrzna rozpoczął około godziny 5-tej lot w linii prostej utrzymując się na wysokości około 1200 metrów. O godzinie 8:30 Grönhof wylądował na terenie Czechosłowacji po przebyciu 265 kilometrów linii prostej. Tem samym ostatni rekord wiedeńczyka Kronfelda, który przebył 164 klm. został pobity o przeszło 100 klm.

Zamieszki w hiszpańskim Marokko.

Madryt, 6 maja. (PAT.) Wedle doniesień z Tetuanu, aresztowano tam wielu podejrzanych krajowców i Europejczyków. Większość robotników krajowców, którzy wywołali wczoraj zamieszki zgromadziła się w wielkim meczecie, gdzie robotnicy wyrazili swe życzenie aby władze krajowe były wybierane w drodze powszechnego głosowania członków poszczególnych szczepli.

Tanger, 6 maja. (PAT.) Główna kwatery hiszpańskiej Legji cudzoziemskiej była wczoraj widownią zamieszek ofiarą których padło kilku ludzi. Rozpoczęło się od tego, że pewien oficer o tendencjach monarchistycznych zerwał ze ściany w kantynie portrety przewodców republiki za co został poturbowany przez Legionistów, którzy następnie rzucili kilka granatów do kwatery oficerskiej.

Porażeni przez piorun.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 maja. Z Poznania donoszą: W czasie wczorajszej burzy, przy naprawianiu sieci elektrycznej pracownicy Koperski i Góralczyk zostali porażeni przez piorun. Koperski ociemniał i jest mała nadzieja, by odzyskał wzrok. Góralczyk zaś doznał porażenia prawej nogi. Burza wyrządziła duże szkody nie tylko na polach i w ogrodach zwłaszcza warzywnych, ale również i w mieście.

Wielki pożar młyna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 maja. Z Poznania donoszą: Ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w młynie parowym spółki akc. Kornhaus w Janowcu. Mimo usilnej akcji ratunkowej, młyn spłonął doszczętnie wraz z zawartością 8.000 cetnarów zboża. Straty wynoszą około 800.000 zł. Istnieje podejrzenie, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka.

Zebranie wierzycieli Banku Handlowego w Łodzi.

Łódź, 6 maja. (PAT.) Sędzia komisarz upadłościowy Banku Handlowego w Łodzi, Otto Eisenbraun, wyznaczył termin zebrania wierzycieli Banku na dzień 16 maja o godzinie 9 rano w gmachu Sądu okr. w Łodzi.

Zjazd wydawców dzienników.

Warszawa, 6 maja. (PAT.) Rada i Zarząd główny Polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism organizuje w dniu 14 maja pierwszy powszechny zjazd wydawców dzienników i czasopism Rzeczypospolitej. Zjazd odbędzie się w Warszawie w lokalu stowarzyszenia kupców polskich.

Pomnik Wilsona w Poznaniu.

Poznań, 6 maja. (PAT.) Prasa donosi, że na prośbę I. Paderewskiego odsłonięcie pomnika Wilsona, ofiarowanego miastu przez Paderewskiego, zapowiedziane pierwotnie na 28 czerwca br., odbędzie się dnia 4 lipca br., t. j. w dniu święta narodowego Ameryki. Na ten dzień zapowiedział swój przyjazd do Poznania Paderewski. Na uroczystość przybędą również liczni przedstawiciele Stanów Zjednoczonych z gen. Pershingiem na czele.

Zaręczyny ks. Ileany.

Wiedeń, 5 maja. (PAT.) W sprawie zaręczyn księżniczki Ileany z byłym arcyksięciem Antonim Habsburgiem, donoszą dzienniki wiedeńskie: Arcyksiążę Antoni, syn arcyksięcia Leopolda Salwatora, jest z zawodu inżynierem i zajmuje się lotnictwem. W Barcelonie był on instruktorem lotniczym i wyszkolił 25 młodych lotników. Księżniczka Ileana poznała go w czasie podróży po Hiszpanji. Arcyksiążę Antoni brał zeszłego roku udział w europejskim locie okrężnym i przy tej sposobności otrzymał nagrodę miasta Wiednia jako pierwszy lotnik austriacki, który wylądował w czasie zawodów na lotnisku w Aspern pod Wiedniem.

Krylenko komisarzem sprawiedliwości.

Moskwa, 5 maja. (PAT.) Krylenko został mianowany komisarzem ludowym sprawiedliwości. Jednocześnie zwolniono go z obowiązków generalnego prokuratora, jakie dotychczas pełnił.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego. (5 maja 1831 r.)

Na stanowisku kierownika wywiadu w kwaterze głównej nastąpiła bardzo pożądana zmiana. Stanowisko to zajął generał Załuski, który zorganizował wywiad, dobrał sobie zawodowych wywiadowców, zapewnił im dobre wynagrodzenie i t. p. W ten sposób zdobywano pewne i ważne informacje, w szczególności o ugrupowaniu sił rosyjskich, ich stanie liczebnym i zamiarach. Z tych informacji wynikało, że istnieje wyjątkowo pomyślna okazja rozprawienia się z Rosjanami, których siła bojowa na głównym teatrze wojny wynosiła zaledwie około 50 tys. ludzi. Wszelka zaś zwłoka groziła wzmożeniem się tej siły, a to dzięki utrzymaniu przez marszałka Dybicza posiłków oraz stłumieniu powstań, które na razie zagrażały jego tyłom. Niemniej, wskutek ciasnego teatru wojny, wyczerpywały się coraz bardziej zasoby i środki powstania, tak że zachodziła konieczność rozszerzenia terenu działania. Rozumiał tę sytuację Prądzyński i niektórzy inni i parli do walnej rozprawy z wrogiem. Lecz natrafili na opór naczelnego wodza Skrzyneckiego, który w dalszym ciągu unikał rozstrzygającego starcia. Podjął jedynie parę drobnych posunięć, które, niewłaściwie zorganizowane i wykonane, przyniosły ujemne wyniki.

Wychodzący z Petersburgu „Tygodnik petersburski” zarzuca Polakom, że błądzą, powstając przeciw cesarzowi.

W Warszawie zawiązało się towarzystwo celem wyszukiwania młodych ludzi, którzy uchylają się od służby wojskowej. Nazwiska tych, jak ich nazywano „paniczów kamienicznych”, mają być publicznie ogłaszane. W pierwszym już dniu ustalono w Warszawie 26 takich tchórzliwych młodzieńców.

Konferencja Małej Ententy.

Bukareszt, 5 maja. (PAT.) Konferencja Małej Ententy zakończyła swe prace ogłaszając komunikat następującej treści: Doroczna konferencja ministrów spraw zagr. krajów Małej Ententy odbyła się w dniach 3, 4 i 5 maja br. w ministerstwie spraw zagranicznych w Bukareszcie pod przewodnictwem rumuńskiego ministra spraw zagr. Ghicy. Trzej ministrowie omówili kolejno zagadnienia polityczne dotyczące każdego z trzech krajów i związane z obecną sytuacją europejską. Wynikiem narad było stwierdzenie, że sytuacja międzynarodowa w Europie nastręcza w obecnej chwili pewne trudności i że interesy ogólne trzech krajów Małej Ententy nakazują im bardziej niż kiedykolwiek kontynuować zdecydowanie ścisłą współpracę i dążyć do dalszego zacieśnienia węzłów tradycyjnych, które stanowiły podstawę ich wspólnej polityki ostatnich lat 10-ciu. Na posiedzeniu w

dnia 4 maja delegaci trzech krajów omawiali projekt austriacko-niemieckiej unji celnej, rozpatrując go z punktu widzenia politycznego i gospodarczego. Narady nacechowane były serdecznością oraz wspólnym dążeniem trzech krajów osiągnięcia jednomyślnej decyzji. Przedstawiciele trzech rządów stwierdzili zupełną i dentywność poglądów na wszystkie omawiane sprawy i postanowili zająć wspólne stanowisko w tych sprawach podczas przyszłych obrad Rady Ligi Narodów, w Komitecie studjów Unji europejskiej i w czasie innych ewentualnych rokowań między zainteresowanymi państwami. Konferencja zakończyła się dnia 5 maja rano przy czym postanowiono, że przyszłe nadzwyczajne zebranie Małej Ententy odbędzie się jak zwłokę podczas sesji Ligi Narodów we wrześniu w Genewie.

Działalność Ligi Narodów w maju.

Genewa, 5 maja. (PAT.) Działalność Ligi Narodów w maju b. r. będzie niezwykle ożywiona. Dnia 6 bm. rozpoczyna się sesja komitetu finansowego. Dnia 11 bm. nastąpi otwarcie sesji komitetu, który ma opracować tekst powszechnej konwencji, mającej na celu wzmocnienie środków zapobiegania wojnie. Komitet ten miał się pierwotnie zebrać dnia 29 kwietnia. Dnia

15 maja br. zbiera się komisja studjów Unji europejskiej, zaś dnia 18 maja otwarta zostanie w Genewie 63 sesja Rady Ligi Narodów. Dnia 27 b. m. rozpocznie się w Genewie konferencja w sprawie ograniczenia fabrykacji narkotyków, dnia 26 bm. zebranie komitetu skarbowego, dnia 28 bm. wreszcie sesja komisji doradczej do spraw komunikacji i transytu.

Curtius składa na Polskę winę za niedojście do skutku traktatu handl. z Niemcami.

Berlin, 5 maja. (PAT.) Na posiedzeniu komisji dla handlu i przemysłu, wylonionej przez niemiecką partię ludową, w którym uczestniczył min. Curtius, poseł Schneider wyraził oczekiwanie, że zawarcie umowy celnej niemiecko-austriackiej nastąpi w czerwcu br. Ratyfikacja umowy przez parlamenty obu krajów zostanie dokonana późną jesienią, zaś umowa będzie mogła wejść w życie w lutym wzgl. kwietniu roku przyszłego.

W dalszym ciągu obrad min. Curtius wygłosił dłuższe przemówienie,

w którym między innymi poruszył sprawę polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Winę z powodu niedojścia do skutku traktatu, oświadczył Curtius, ponosi w pierwszej linii Polska, która przez cały rok zwlekała z dokonaniem ratyfikacji. W tym czasie stosunki uległy zmianie, zmuszając również Niemcy do wyciągnięcia konsekwencji. Wywody ministra, dotyczące zagadnień niemieckiej polityki handlowej miały, według komunikatu biura Conti, częściowo charakter poufny.

Autobus wiozący wycieczkę szkolną rozbił się o drzewo. Jedna uczenica zabita, pięć rannych.

Częstochowa, 5 maja. (PAT.) Dziś rano na terenie gminy Przyrów w powiecie częstochowskim, autobus, wiozący wycieczkę żeńskiego gimnazjum żydowskiego z Radomska do Złotego Potoku wskutek uszkodzenia

kierownicy najechał na drzewo, ulegając rozbiściu. Siedząca obok szofera 15-letnia Ebermannówna poniosła śmierć na miejscu. 5 osób odniosło rany. Na miejsce wypadku udały się z Częstochowy władze śledcze.

„Skromność” litewska.

Paryż, 5 maja. (PAT.) Dziś odbyło się czwarte z kolei zebranie komitetu bałtyckiego, poświęcone tym razem Litwie. Przewodniczył prof. Emil Bourgeois, mając po prawej stronie ambasadora Chłapowskiego, po lewej posła litewskiego Klimasa. Przy stole honorowym zajęli miejsca posłowie estoński, lotewski i finlandzki. Pierwszy przemówił prof. Bourgeois, podkreślając jako historyk doniosłość przewrotu, wywołanego przez wielką wojnę, dzięki któremu powstały na

gruzach trzech wielkich mocarstw młode demokracje. Jedną z nich jest właśnie Litwa. Przemawiał następnie również poseł litewski Klimas, który wspomniawszy o wielkiej przeszłości Litwy oraz o odwiecznej jej walce z germanizmem i barbarzyństwem wschodu podkreślił skromność Litwy, która nigdy nie zamierzała odbudowywać swego państwa w granicach z r. 1772, lecz jedynym jej pragnieniem jest zachować niepodległość oraz uniknąć wszelkich komplikacji.

Nowa prowokacja Hittlerowców.

Berlin, 5 maja. (PAT.) Biuro Wolfa ogłasza następujący komunikat dyrekcji policji w Pile: Duchowny polski zamieszkały w powiecie złotowskim będący członkiem zarządu krajowego związku Polaków otrzymał niedawno od nieznanego osobnika ze Szczecinka list zawierający propozycję dostarczenia mu materiałów szpiegowskich. Duchowny pismo to przekazał kompetentnej władzy policyjnej. W wyniku dochodzeń ustalono, że pi-

smo to pochodziło od Ottona Raatza przew. oddziału szturmowego miejscowej grupy narodowych socjalistów w Szczecinku. Raatz został aresztowany w chwili, gdy zjawił się w urzędzie pocztowym celem podjęcia nadesłanych pod jego adresem listów. W przebiegu przesłuchania musiał się on przyznać, że napisał inkryminowany list do księdza polskiego. Wobec tego należy przypuszczać, że Raatz dopuścił się zdrady stanu.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 6 maja 1931.

MIANOWANIA KIEROWNIKAMI PUBLICZNYCH

SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego, zamianowało w drodze konkursu: z dniem 1 lutego 1931 r. p. Antoniego Sawickiego, nauczyciela 6 kl. publ. szk. powsz. w Kamieniu powiatu Nisko, kierownikiem 3 kl. publ. szk. powsz. w Przyszowie, powiatu Nisko; p. Izdorę Hermanowską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Wolance-Tustanowicach, pow. Drohobycz, kierowniczką 3 kl. publ. szkoły powsz. w Kropiwniku Nowym, powiatu Drohobycz; p. Jana Byrkę kierownika 2 kl. publ. szkoły powsz. w Teleśnicy Oszarowej, powiatu Lesko, kierownikiem 2 kl. publ. szk. powsz. w Hocwi, powiatu Lesko.

Z powodu zmiany organizacji szkoły, z dniem 1 września 1930 r. p. Izabelę Śliwową, kierowniczkę 3 kl. publ. szkoły powsz. w Żurawiczkach, powiatu Przeworsk, kierowniczką 4 kl. publ. szkoły powsz. w Żurawiczkach; p. Stanisława Sobieckiego, kierownika 3 kl. publ. szk. powsz. w Gorliczynie powiatu Przeworsk, kierownikiem 4 kl. publ. szk. powsz. w Gorliczynie; p. Jana Jędrzejowskiego, kierownika 5 kl. publ. szk. powsz. w Siedleczce, powiatu Przeworsk, kierownikiem 6 kl. publ. szk. powsz. w Siedleczce; p. Józefa Łanicuckiego kierownika 6 kl. publ. szk. powsz. w Gniewczynie, powiatu Przeworsk, kierownikiem 7 kl. publ. szk. powsz. w Gniewczynie i p. Marjana Bieniowskiego, kierownika 5 kl. publ. szk. powsz. w Pantalowicach, powiatu Przeworsk, kierownikiem 6 kl. publ. szk. powsz. w Pantalowicach; oraz z dniem 1 lutego 1931 r. p. Jarosława Męcińskiego, kierownika 2 kl. publ. szk. powsz. w Styniawie Wyżnej, powiatu Skole, kierownikiem 3 kl. publicznej szk. powsz. w Styniawie Wyżnej.

W drodze konkursu z dniem 1 lutego 1931 r. p. Franciszka Holdemayera, nauczyciela 7 kl. publ. szk. powsz. w Radziechowie, kierownikiem 3 kl. publ. szk. powsz. w Pawłowie, powiatu Radziechów; p. Wojciecha Jarockiego, nauczyciela 3 kl. publ. szk. powsz. w Korczowie, powiatu Rawa Ruska, kierownikiem tej szkoły i p. Łukasza Uszyńskiego, nauczyciela 1 kl. publ. szk. powsz. w Lubawie, powiatu Sokal, kierownikiem 2 kl. publ. szk. powsz. w Steniatynie powiatu Sokal.

Statystyka miejska w Polsce.

W 12 miastach Rzplitej istnieją obecnie samodzielne biura statystyczne, z których najstarsze w Warszawie datuje się jeszcze z r. 1877. Niektóre z nich, jak np. w Łodzi, przekształciły się w instytuty badawcze; publikacje statystyka łódzkiego Edw. Rosseta stoją na poziomie wydawnictw zagranicznych. W 12 miastach istnieją referaty statystyczne, tak, iż ogółem w 24 miastach Polski prowadzone są systematyczne badania statystyczne, z pośród których jednak tylko 14 posiada własne wydawnictwa perjodyczne (np. „Lwów w cyfrach”). Statystyką miejską zajmuje się Główny Urząd Statystyczny, który wydaje co jakiś czas „Rocznik Miast Polskich”, zawierający dane statystyczne wszystkich miast powyżej 20.000 mieszkańców.

W związku z krytycznym stanem finansów miejskich, zwrócono ostatnio baczną uwagę na statystykę finansów komunalnych, opracowano i opublikowano budżety miejskie, długi samorządów i t. d. W ciągu pierwszego dziesięciolecia wydano ogółem dwa „Roczniki Miast” za czas do r. 1928 i zorganizowano cztery zjazdy statystów miejskich.

Jakiej szkoły średniej potrzebuje społeczeństwo.

Sprawozdanie z dyskusji w Kole Inteligencji B. B. W. R.

Jak już wczoraj pokrótce wspomnieliśmy — referat p. kuratora O. S. L. dr. Świdzkiego o ustroju szkolnictwa, wygłoszony w klubie Inteligencji BBWR. wywołał tak wielkie zainteresowanie wśród zebranych, że okazała się potrzeba zwołania jeszcze jednego posiedzenia, poświęconego wyłącznie poruszonym problemom.

Rozpoczynając swój referat p. kurator zaraz na wstępie zaznaczył, iż do kwestji ustroju szkolnego przystępuje z wielką obawą, gdyż problem ten tak zahacza o najaktualniejsze zagadnienia społeczne, iż niebezpieczeństwa roznamietnienia uniknąć można jedynie przy zachowaniu maximum ostrożności i obiektywizmu. Z tego względu prelegent pomija omówienie całokształtu ustroju szkolnego w Polsce a ogranicza się tylko do zagadnienia szkoły ogólnokształcącej. W obecnej fazie rozwoju szkolnictwa naszego posiadamy — mówi prelegent — dwa typy szkół ogólnokształcących tj. 7-klasową szkołę powszechną i gimnazjum wraz z jego formacjami.

Jeżeli porównamy cele obu tych typów szkół z potrzebami dzisiejszego społeczeństwa, to okaże się, że ani jeden ani drugi nie może spełnić swego zadania. Powszechnie znaną jest rzeczą, że gimnazja nasze są chronicznie przepelnione, że bardzo wiele materiału uczniowskiego nie nadaje się do studjów w tym typie. Przeladowanie klas wywołuje z konieczności obniżenie poziomu nauki, niezadowolenie w sferach społeczeństwa, które sądzą, że winę tego stanu ponoszą bądź programy, bądź też nauczycielstwo.

Szkoła powszechna zaś daje wprawdzie pewne minimum wykształcenia, jednakże minimum to nie zaspakaja potrzeb życia i stąd żywiołowy pęd do gimnazjum, które jest ciągle uważane za instytucję „wyższego rodzaju”. Aby ten głód szkoły średniej bodaj w części zaspokoić, wprowadzono w gimnazjach specjalne egzaminy z zakresu 6-ciu klas, jednakże ten eksperyment nie wzbudził zaufania w społeczeństwie, a ponadto okazał się nawet szkodliwy. Wykształcenie bowiem, jakie daje świadectwo z ukończonej szóstej klasy gimn. jest niekompletne, nie tworzy zamkniętej w sobie całości, nie daje nawet typu średniego inteligenta, przygotowanego do wykonywania zawodu w odpowiednich instytucjach. Plan szkoły średniej nie jest przystosowany do takiego abiturjum, gdyż jednym z celów tej szkoły jest przygotowanie do studjów w Uniwersytecie, jako wyraźnie stwierdza rubryka na świadectwie maturalnym. Dla instytucji zaś prowadzących administrację nie jest zupełnie potrzebne przygotowanie do Uniwersytetu, lecz wykształcenie umożliwiający kandydatowi wykonywanie inteligentnej pracy.

Ponieważ zapotrzebowanie typu średniego inteligenta jest wielkie i wzrastać będzie w miarę rozwoju życia gospodarczego, przeto zachodzi potrzeba stworzenia takiego typu szkoły, któryby tym wymaganiom odpowiadał. Do tego celu nadawałaby się najlepiej szkoła licealna. Wprawdzie dotychczasowy typ tej szkoły, istniejący na Zachodzie, się przeżył, jednakże, gdy się ją odpowiednio przekształci i dostosuje do bieżących potrzeb życiowych, może ona znakomicie spełniać swoje zadanie. Abiturjent szkoły licealnej, mający wstęp do urzędu, do instytucji finansowej, do skróconej służby wojskowej i wogóle do tych zawodów, jakie dziś otwiera patent maturalny, zadowolony byłby się tem wykształceniem i odciążony byłby przepelnioną dziś szkołą średnią i uniwersytet, chociaż patent licealny dawałby mu możliwość dokończenia właściwego gimnazjum. Szkoła liceal-

na z natury swojej mogłaby także dawać wstęp do studjum pedagogicznego na nauczyciela 7-klasowej szkoły powszechnej, przez co i ten typ ogólnego wykształcenia mógłby swój poziom znacznie podnieść. Wykonanie tego planu przez odpowiednie przekształcenie pewnej liczby zakładów średnich nie pociągnęłoby za sobą zbyt wielkich trudności.

Wymagania, jakieby należało postawić szkole licealnej byłyby następujące:

Szkoła taka powinna być: 1) jednostką programowo zakończoną z punktu widzenia wymagań dydaktyki

nauczanych przedmiotów; 2) bardziej zbliżoną do potrzeb życia praktycznego; 3) wystarczać do przejścia po jej ukończeniu do bezpośredniego zarobkowania; 4) szkołą o mniej formalnym charakterze, niż gimnazjum; 5) zapewnić kończącym ją wychowankom możliwość dalszego kształcenia się czy to ściśle zawodowego, czy też nawet ogólnego w razie wybitnych uzdolnień. Program szkoły winien uwzględnić specyficzne potrzeby kształcenia chłopców i dziewcząt.

Potrzeba takiej szkoły jest istotna. Nie stać nas bowiem na to, byśmy kształcili w gimnazjach cały aparat

Bójka w Izbie deputowanych.

Paryż, 5 maja. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono wniosek, wyrażający sympatię dla republiki hiszpańskiej. W czasie uchwalania tego wniosku, miały miejsce ostre zajścia między socjalistami i komunistami. Poseł komunistyczny Cachin zażądał głosu, aby oświadczyć, że powita republikę tylko wtedy, gdy stanie się ona republiką sowiecką,

a nie burżuazyjną. W chwili, gdy przemawiał pos. Cachin, socjalista Ambrosini rzucił się z pięściami na drugiego komunistę, Martiego, rzuciwszy w niego uprzednio pudłem z kartkami do głosowania. Między deputowanymi wywiązała się bójka, której położyła kres interwencja innych deputowanych. Po przywróceniu spokoju, wniosek uchwalono.

Przed wyborami prezydenta Francji.

Ostatni akt urzędowy p. Doumergue'a. — Duża rodzina — atutem p. Doumer'a. — Przepowiednie p. Fraya. — Tajemnicza kandydatura.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”)

Paryż, w maju 1931.

Uroczyste otwarcie Wystawy Kolonialnej to ostatni urzędowy akt obecnego prezydenta Francji, p. Gastona Doumergue'a. Podpisał już bowiem dekret o zwołaniu na dzień 13 maja do Wersalu Zgromadzenia Narodowego, mającego dokonać wyboru nowego prezydenta. Dzień 13 maja jest ostatnim terminem, przewidzianym przez konstytucję francuską z roku 1875, która powiada, że wybór musi być dokonany na miesiąc najpóźniej przed wygaśnięciem urzędowania ustępującego prezydenta. Zaś septennat p. Doumergue'a kończy się 13 czerwca.

Postanowienia konstytucji o wyborze prezydenta są o tyle ciekawe, że nie przewidują ani charakteru, ani wieku kandydata. Każdy obywatel sędownie nie karany może zostać prezydentem. Zwykle jednak wybór jest ograniczony do kilku ludzi, którzy na swych wysokich stanowiskach dali się poznać ogółowi. Natomiast zupełnie wyraźnie konstytucja wyklucza od możliwości kandydowania członków byłych francuskich rodzin panujących.

Ostatecznie do wyścigu staje kilku zaledwie ludzi, o których się wie, że są kandydatami. Oficjalnie kandyduje tylko jeden p. Doumer, prezydent Senatu. Co jest charakterystyczne, to zasługi, na jakie się powołują przyjaciele p. Doumera. Wśród innych wymieniają to, że jest ojcem licznej rodziny. We Francji znaczy to bardzo wiele. Niezależnie od tego jednak należy przyznać, że obok p. Brianda, którego kandydatura powinna wypłynąć na Zgromadzeniu Narodowym, p. Doumer jest najpoważniejszym kandydatem na wysoki urząd więźnia elizejskiego.

Kto wie jednak, czy Zgromadzenie Narodowe nie kryje pewnych niespodzianek. Ot, choćby taka: kilka dni temu jeden z dziennikarzy paryskich udał się do znanej jasnowiedzącej, pani Fraya, która przewidziała między innymi zarówno wybuch wojny światowej, jak i zwycięstwo Francji i której klientela rekrutuje się z najwyższych sfer świata towarzyskiego, polityczne-

go, naukowego i t. d. Otóż pani Fraya przepowiedziała w obecności dziennikarza, że Francja stoi w przededniu niezwykłego rozkwitu na każdym polu: politycznym, gospodarczym, finansowym, naukowym i t. d. Kto jednak będzie prezydentem? Żaden ze znanych kandydatów i żaden ze zdeklarowanych lewicowców. Młody senator, jeden z najmłodszych. Ale kto? P. Doumerowi brak fluidu, magnetyzmu; p. Briand będzie bardzo poważnym kandydatem w pierwszym głosowaniu, które nie da rezultatu, nieda absolutnej większości żadnemu kandydatowi. I teraz dopiero wypłyne owa tajemnicza kandydatura. Nie będzie to ani Doumer, ani Berard, przewodniczący senackiej komisji spraw zagranicznych, ani były premier Steeg. Ma to być człowiek dużych zasług i był już ministrem spraw wewnętrznych i oświaty. Ma żonę, która godnie spełniać będzie obowiązki pani w Pałacu Elizejskim.

Na tem koniec. Ba! Ale we Francji wielu senatorów kierowało już temi dwoma ministerstwami. Kto to może być? Pole do domysłów otwarte. Czyżby Pierre Marraud?

Oczywiście i kandydaci i korespondenci prasy zagranicznej starają się nie przywiązywać żadnej wagi do przepowiedni pani Fraya. Ale, że ów wścibski dziennikarz, który poszedł konsultować jasnowiedzącą, zabił klina w głowę, to nie ulega wątpliwości. W najzimniejszej rozumowej kombinacji, w formalnym ważeniu zasług i szans kandydatów, jak Briand, Doumer, Painlevé, Maginot, Lebrun, Berard, nagle ukazuje się nam postać jednego z najmłodszych senatorów Francji. I jeszcze: młody wiekiem, czy czasem senatorowania? Nie dowiemy się o tem wcześniej, jak 13 maja. On sam zapewne wie o tem i napawa się już dziś swym triumfem. Skąd zaś wie? Gdyż i on jest klientem pani Fraya. Nie sam zresztą. Bo i p. Briand jest dość częstym gościem jasnowiedzącej.

Czekamy wszyscy w napięciu
Al. Then.



wykonawcy, dla urzędów państwowych, banków i innych instytucji oraz tych sił pomocniczych, którym do wykonywania zawodu potrzeba więcej praktycznych wiadomości, niż wyższego wykształcenia. Chodzi o to, ażeby jak najmniejszym kosztem i w jak najkrótszym czasie dać młodzieży jak najodpowiedniejsze przygotowanie do życia.

Reforma w tym kierunku nie byłaby trudna. Można by stworzyć 3 klasową szkołę ogólnokształcącą, opartą o niższe gimnazjum lub 7 klasową szkołę powszechną. O ile na wyższym stopniu nauczania nie należy czynić różnicy w kształceniu dziewcząt i chłopców, o tyle liceum powinno być dostosowane do potrzeb społecznych i właściwości przyrodzonych obu płci, oraz dawać im przygotowanie do odpowiednich im, praktycznych zawodów i ich roli w społeczeństwie.

Dobrzeby było, aby ten projekt został przedyskutowany przez zainteresowane sfery społeczne i aby potrzeba takiej reformy wyszła z dołu. Dlatego też, kończąc prosi prelegent aby się zebrani na ten temat wypowiedzieli.

W dyskusji zabrał głos pierwszy dr. Kuczyński, który broniąc zasady 8-letniej szkoły średniej wyraził obawę, że projekt szkoły licealnej obniży poziom i znaczenie wykształcenia gimnazjalnego. Dr. Mejbaum wychodząc z założenia, że zakorzeniony w narodzie popęd do szlachetczyzny i arystokracji należałoby zwalczać przez stworzenie takiego ustroju szkolnego, któryby uwzględniał nie ambicje jednostki czy środowiska, lecz potrzeby istotne całego narodu i Państwa. Posł. Jaworska nie ma w zasadzie nic przeciw projektowi szkoły licealnej, stawia jednak jako konieczny postulat, aby ten sam program naukowy stosowany był jednakowo tak w liceach męskich jakoteż i żeńskich. Prof. Kardasz zwrócił uwagę na wprowadzone niedawno w Niemczech świadectwa średniej dojrzałości, co dowodzi, że potrzeba stworzenia typu średniego inteligenta nie ma charakteru lokalnego. Mówca nie obawia się obniżenia szkoły średniej, owszem widzi w szkole licealnej nie tylko zaspokojenie żywiołowego pędu do nauki, ale także i bardzo poważne odciążenie szkoły średniej od zbytecznego materiału. Instytucja taka jako mniej kosztowna od gimnazjum, a dająca możliwość uzyskania pracy i odpowiedniej pozycji w społeczeństwie, przyczyniłaby się do demokratyzowania wykształcenia.

Na wniosek prof. Fulińskiego uchwalono dalszy ciąg dyskusji odłożyć do następnego posiedzenia, po czym prelegent kurator dr. Świdzki pokrótce odpowiedział na punkty poruszone w czasie dyskusji, rezerwując sobie obszerniejsze omówienie po jej wyczerpaniu. Przyszłe więc posiedzenie Koła Inteligencji zapowiada się bardzo interesująco; do głosu bowiem zapisało się szereg osobistości, znanych szeroko z pracy naukowej, pedagogicznej, społecznej i oświatowej na terenie naszej dzielnicy. K.

W sezonie pokus.

(Z mody).

Maj jest miesiącem niebezpiecznym dla kobiet, możnaby powiedzieć — miesiącem pokus. Pomijając bowiem wszelkie inne, pokusy sprawienia sobie paru ładnych letnich sukienek i kapeluszy są tak silne, że mało która bohaterska kobieta oprze się im i nie ulegnie. Zresztą — o ile się nie wpada w przesadę — parę zakupów, potrzebnych istotnie, nie zawadzi i z tem walczyć nie należy, trzeba się natomiast wystrzegać szafu kupowania czegoś, co się podoba na wystawie, a niema właściwie zastosowania.

Otóż trzeba się zastosować przedewszystkiem, jak spędzamy lato.

Jeżeli zostajemy większą część lata, albo całe lato w mieście, to należy sprawić sobie coś odpowiedniego do noszenia na ulicę. Bardzo dobre i modne są kostjumiki z cze-su-czy (sukienka sportowa bez rękawów i krótki żakietek lub bolerko) — Cze-su-cza jest we wszystkich odcieniach, bardzo ładnie przytem wyglądają kremowy, blade niebieski i seledynowy. Jeżeli zaś komu sportowy letni komplet nie dogadza, to dobrze jest mieć deseniowy z crepe de chine lub fularu. Wtedy fason może być bardziej fantazyjny, kloszowy.

Deseniowe markizety i jedwabne etaminy są w tak ładnych odmianach i tak wielkim wyborze, że doprawdy, kogo nie stać w ciężkich czasach na sukienkę jedwabną, może ją z powodzeniem zastąpić markizetową. Tam, gdzie jest dużo falban kloszowych, gdzie sukienka jest lekka i powiewna, tania a gustowne markizety będą wyglądały zupełnie dobrze i wszędzie można je będzie włożyć. Zarówno na wsi, jak w mieście taka sukienka zawsze się przyda.

Jeżeli jedziemy w góry, potrzebna nam będzie układana w fałdy spódniczka, wygodna do dalszych górskich spacerów, parę bluzek i drzemprów z rękawami i bez. Nad morze znów najpraktyczniejsza jest kretonowa, nieprzeźroczysta, jasna, w duży i jaskrawy deseń sukienka, także parasolka, berecik. No i swetry, jeśli chodzi o polskie morze, nigdy nie zawadzą. Kretonowe sukienki wogóle są bardzo praktyczne i potrzebne w lecie, wystarczy mieć jedną taką w garderobie — w praktyce okaże się napewno, że będzie najwięcej ze wszystkich noszona, czy to na wsi, czy nad morzem. Nie nadaje się tylko do noszenia w mieście.

O ile całe lato spędzamy na wsi, sukienki jedwabne stają się wogóle niepotrzebne. Lepiej mieć parę na zmianę z tanich materiałów — etaminy, markizety, nawet perkaliku. Perkaliki łódzkie są bardzo miłe i mają

Wykopaliska w powiecie tureckim.

Donoszą z Łodzi: Do Turki zjechała specjalna komisja mieszana. Przyczyną wyjazdu była wiadomość, iż na gruncie gospodarza Pilarka we wsi Cielce, pow. tureckiego, natrafiono przy kopaniu żwiru na starożytny cmentarz z dobrze zachowanymi urnami, siekierami kamiennymi, przedmiotami z brązu i cyny, naszyjnikami, bransoletami i t. p.

Nędza aktorów filmowych w Hollywood.

Liczba bezrobotnych aktorów i statystów w Hollywood wynosiła w marcu b. r. 17.500 osób. Aktorów, którzy byli zajęci dłużej niż jeden dzień w tygodniu, było zaledwie 950, takich zaś, którzy pracowali trzy dni i więcej w tygodniu, zaledwie 87-ju.

ładne desenie. Berecik w lecie jest niemal koniecznością.

Dobrze jest mieć na dni chłodniejsze sukienkę z rękawami z woalu, albo lekkiej welenki w kratkę czy

W sprawie cmentarza rosyjskiego we Lwowie.

Wobec pojawienia się w jednym z pism lwowskich artykułu p. t. „Kości wyrzucone z mogił“, przedstawiającego sprawę w niewłaściwym świetle, Urząd Wojewódzki podaje do publicznej wiadomości następujący komunikat:

W czasie inwazji rosyjskiej we Lwowie w latach 1914 i 1915 założyły rosyjskie władze wojskowe na gruntach prywatnych, położonych na wzgórzu obok parku Łyczakowskiego, dwa odrębne cmentarze wojenne, na których grzebano jedynie zwłoki żołnierzy rosyjskiej armii. Wzgórze to, na którym założono cmentarze, zostało przez okupantów nazwane „Chołm Sławy“.

Celem zmniejszenia ilości cmentarzy wojennych wogóle, a w szczególności cmentarzy położonych na gruntach prywatnych, Referat grobownictwa wojennego przy Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie, przeprowadził w okresie zimowym 1930/31 komasację jednego z cmentarzy, położonych na wzgórzu Chołm Sławy, a przeprowadzenie tej czynności było wskazane wskutek stałego obsuwania się ścian piaskowego wzgórza, na którym położony był cmentarz wojenny.

Ponieważ według wersji, na cmentarzu, który miał być poddany komasacji, byli grzebani żołnierze zmarli na choroby zakaźne, przeto przed komasacją zasięgnięto opinii lekarskiej, która przeciw ekshumacji zwłok (suchych kości) tych żołnierzy nie podniosła żadnych zarzutów, a to z powodu upływu 16 lat od czasu pogrzebania żołnierzy na tym cmentarzu.

Czynności komasacyjne 659 zwłok żołnierzy rosyjskich, pochowanych w 24 grobach zbiorowych przeprowadzono z nakazaną ostrożnością i po-

kropki. W pierwszy słoneczny dzień wiosenny skłonni jesteśmy wierzyć, że tak będzie przez całe lato, tymczasem trzeba się liczyć z naszym klimatem który i w lipcu robi nam czasem niespodzianki. Przyjemnie jest kupować barwne i wesołe powiewne tkaniny, ale i coś ciemniejszego nie zawadzi.

H. N.

szanowaniem zwłok, a wyekshumowane zwłoki przewieziono i ponownie pochowano w 2 grobach zbiorowych na opodal położonej głównej części cmentarza wojennego Chołm Sławy.

Na jednym z nowozałożonych grobów zbiorowych złożono betonowy krzyż. Oba te groby dopiero po ustaniu osiadania się ziemi nad pogrzebanymi kośćmi poległych, co potrwa parę miesięcy, zostaną należycie urządzone, poczem w mowie będący krzyż zostanie umieszczony na pomniku z kamienia, jaki następnie zostanie wzniesiony nad temi grobami.

Resztki ogrodzenia zniszczonego cmentarza, składającego się ze zgniłych słupów i zardzewiałego połamanego drutu, nie przedstawiającej żadnej wartości, pozostawiono na miejscu, niezgodne jest zatem przedstawienie o walających się krzyżach, gdyż na tym cmentarzu w chwili jego komasacji nie było żadnych drewnianych krzyżów.

Teren po skomasowanym cmentarzu wojennym, stanowi prywatną własność p. Stefani Bogdanowiczowej i może być obecnie w sposób dowolny przez nią użytkowany, zatem nie może być i nadal uważany jako teren cmentarny.

W końcu zaznacza się, że komasacje cmentarzy wojennych o grobach zawierających przeważnie zwłoki nieznanymi z imienia i nazwiska żołnierzy, w szczególności położonych na gruntach prywatnych, zarekwirowanych przez byłe władze zaborcze, przeprowadzone są na podstawie upoważnienia Ministerstwa Robót publicznych sprawującego pieczę nad wszystkimi cmentarzami wojennymi, położonymi na obszarze Państwa Polskiego.

Zjazd filologów klasycznych w Pradze Czeskiej.

W dniach 26 — 28 maja br. odbędzie się w Pradze Czeskiej II. Zjazd filologów klasycznych ziem słowiańskich. Przewodnictwo nad delegacją polską, która wybiera się na ten sejmik filologiczny, objął na prośbę Zarządu Głównego Polskiego Twa. Filologicznego prof. T. Zieliński, który cieszy się wielką wziętością w krajach słowiańskich. W doborze współpracowników i organizowaniu naszego współdziałania pozostawiono przewodniczącemu wolną rękę. Przybrałszy sobie na sekretarza dr. St. Selige, docenta Uniwersytetu warszawskiego, prof. Zieliński rozpoczął prace wstępne jeszcze w jesieni ub. r. Z początkiem br. rozesłano do filologów w Polsce odezwę z prośbą o wzięcie w Zjeździe czynnego udziału i zgłoszenie referatu.

Referaty dotyczyć mogą bądźto filologii klasycznej, rozumianej w szerokim zakresie, bądź też problemów metodyczno-dydaktycznych języków klasycznych.

Odezwa ta znalazła żywy oddźwięk wśród filologów klasycznych. Na rece prof. Zielińskiego i jego sekretarza napłynęło ponad 60 zgłoszeń ze strony pracowników na niwie filologicznej, chcących wziąć udział w Zjeździe Praskim; z pośród tej liczby 20 osób zgło-

siło referaty. Ze względu na znaczenie Polski w świecie naukowym delegacja nasza powinna być jak najliczniejsza.

Zarząd Główny Polskiego Twa Filologicznego, wraz z prof. Zielińskim jako prezesem delegacji na Zjazd, czyni starania w Minist. WR. i OP. oraz Spraw Zagraniczn. o otrzymanie subwencji na częściowe bodaj pokrycie kosztów Zjazdu.

Zarazem zaznaczyć należy, że tegoroczny Zjazd odbywa się w Pradze w myśl uchwały, jaka zapadła w Poznaniu 6 czerwca 1929 r. w dniu zamknięcia I. Zjazdu filologów klasycznych z krajów słowiańskich. Ten pierwszy sejmik filologiczny odbył się podczas Powszechnej Wystawy Kraj. a stawił sobie takie same cele jak i tegoroczny Zjazd Praski. Zebrania takie chcą wykazać znaczenie i żywotność filologii klasycznej i radzić nad drogami, któremi krocząc, mogłaby ona jeszcze lepiej niż dotychczas spełnić swą misję kulturalną. Mają one zarazem manifestować przyjaźń i solidarność słowiańską na polu kulturalnym i umożliwić wzajemne zapoznanie się filologów słowiańskich, których łączą blisko ze sobą węzły pobratymstwa i tradycja wiekowa.

S. P.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTE POLSKĄ!

Bursztyn wagi 1.10 kg. w podarunku dla P. Prezydenta R. P. od rybaków.

Jak się dowiadujemy, specjalna delegacja rybaków kaszubskich zorganizowanych w Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski, wręczy p. Prezydentowi Rzplitej piękny podarunek w postaci dużego bursztynu wagi 1.10 kg., znalezionego przed niedawnym czasem w morzu na półwyspie helskim; jest to największy okaz bursztynu, jaki dotychczas znaleziono na polskim wybrzeżu, a jeden z największych, jakie wogóle wydobyto w Bałtyku.

Ten piękny upominek wręczy delegacja rybaków kaszubskich p. Prezydentowi Rzplitej na specjalnej audjencji w środę 6 b. m., przedstawiając zarazem p. Prezydentowi Rzeczypospolitej potrzeby ludności rybackiej na polskim wybrzeżu.

Dobry żart szczeblem do sławy.

16-letni Albert Ledger, praktykant biurowy, posłał na wystawę obrazów londyńskiej Royal Academy swój obraz, zaznaczając w liście, iż jest laikiem w sztuce malarskiej i uważa swą pracę za żart raczej. Jury przyjęło jednak obraz Ledger'a i zaznaczyło w motywacji swej opinii, iż autor posiada wybitny talent, który stawia go w pierwszym rzędzie kandydatów do nagrody.

Racjonalne premje.

Unja faszystowskich syndykatów rolnych w prow. Forli rozpięła szereg premij dla tych rodzin, które najdłużej gospodarowały na własnym zagoniu. Z pomiędzy 169 konkurentów otrzymało premje 4 rodziny, w których posiadaniu znajdowały się go spodarstwa wiejskie od 500 zgorą lat.

Z wydawnictw periodycznych.

„Znak“ — organ Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej przynosi w kwietniowym numerze następującą treść: O wspólny front kombatanów. — Nam zawieść nie wolno. — Sprawozdanie z działalności Zarządu Koła Lwów. — Z życia Związku. — Bibliografja.

„Teatr Ludowy“ — miesięcznik organizacji teatrów ludowych w Polsce przynosi w kwietniowym, niezwykle ciekawym pod względem szaty zewnętrznej oraz treści, co następuje: Chór i kapela ludowa (Tadeusz Mayzner) — O pięknym mówieniu (J. Zawieyski) — Inscenizacja pieśni (Jadwiga Turowiczówna) — Praca w zespólach — Ciekawe wydawnictwa.

„Ziemia“, ilustrowany dwutygodnik krajoznawczy, tom XVI. Nr. 8—10. Zeszyt ten jest poświęcony w całości Orawie i zawiera następujące artykuły: „Na Orawie“ Marjana Gotkiewicza; „Kiedy i skąd przyszli Polacy na Orawę“ Władysława Semkowicza; „Z orawskich wspomnień geomorfologa“ M. Gotkiewicza; „Kilka uwag o gwarze orawskiej“ Mieczysława Małeckiego; „Teksty gwarowe z Orawy“ Piusa Jabłońskiego; „Sztuka i zabytki naszej Orawy“ Józefa Pieniążka; „Budownictwo orawskie“ Romana Zawilińskiego; „Szopki w kościołach“ Seweryna Udziela; „Malarze polscy wobec zamków orawskich“ Tadeusza Cieślowskiego (syna); „Z dziejów zbójnictwa na Orawie“ Władysława Semkowicza; wreszcie „O twórczości ludowej na Orawie“ Jana Wiktora oraz dział „Z piśmiennictwa“.

„Panteon“, miesięcznik poświęcony kronice walk o Niepodległość, bohaterstwu żołnierza polskiego i pamięci poległych o Wolność Polski, pod redakcją Z. Zygmunowicza. Ostatni (78) numer „Panteonu“ przynosi następujące artykuły: „Z Krakowa na Sybir“ (ze wspomnień Legionisty) T. Relskiego-Chelmeckiego; „Z pamiętnika Legionisty“ (Bitwa pod Limanową) Jerzego Biały-Hojarczyka; „W kadrze artylerji Legionistów polskich“ dr. Jana Rogowskiego; „Z Drugą Brygadą“ Maja; „Udział Brygady Syberyjskiej“; „Małopolska Wschodnia w r. 1918“ oraz kronika żałobna i Notatki.

